Cena egz. 30 Mk. z dodat. ilustr. 50 Mk. **Należytość pocztowa opłacona gotówką.**

Nr. 23. Kraków, dnia 4. czerwca 1922. Rok X.

LUD KATOLICKI

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA KATOLICKO-LUDOWEGO.

Kosztuje w Polsce na II. kwartał 250 Mk. z obrazkami 390 Mk.
W Ameryce na cały rok . . . 2 dolary
W Danii na cały rok . . . 10 koron
Telefon Nr. 3012.

TYGODNIK
poświęcony sprawom Ludu Katolickiego.
Wychodzi na każdą niedzielę.

Adres Redakcji i Administracji:
KRAKÓW, ULICA ŚW. FILIPA L. 17.
Ogłoszenia za jeden wiersz pet. 120 M. w tekście 150 M.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 140.288.

HASŁO NASZE: „KATOLICKA POLSKA!"

Rozbicie ludu polskiego.

Lud polski jest rozbity. Dzieli się na piastowców, katolicko-ludowych, stapińczyków, stojałowczyków, tugutów, okoniowców i na kilka jeszcze odmian mniejszych. Zamiast iść razem pod sztandarem Krzyża i Matki Najśw. Częstochowskiej dla dobra Polski i dla dobra naszego — my się dzielimy, kłócimy, zwalczamy, a wrogowie nasi, zwłaszcza żydzi i inni wrogowie ludu, zacierają ręce, że chłopi się żrą między sobą, że oni znowu staną się ich panami.

I któż winien temu rozbiciu wśród ludu? Winni ci, którzy zamiast lud podnosić, uświadamiać o jego prawach i obowiązkach, zamiast dla niego szczerze pracować, poszli do tego ludu dla własnego interesu, żeby go oderwać od Kościoła i Wiary świętej.

Dziś Stapiński publicznie głosi i w mowach i w pismach, że celem jego jest oderwanie chłopa polskiego od świętego Kościoła katolickiego i świętej Wiary katolickiej. I dziwić się należy tylko jeszcze ludziom niektórym, że wierzą, że Stapiński Putek i jego agitatorzy chcą dobra chłopa i że nie odbierają mu religii. Co Stapiński robi w Małopolsce, to samo, choć mniej jawnie, robią tugutowcy, czyli wyzwoleńcy w Królestwie. Ich celem jest oderwanie ludu od Kościoła.

Do tego samego celu zdążają, choć ukrycie piastowcy. Nie łudźmy się! Choć piastowcy nie atakują tak jawnie religii i Kościoła — jak to czynią stapińczycy i socjaliści — jednak ogólny kierunek ich polityki jest wrogi religji i wrogi Kościołowi katolickiemu. Wiemy, że wśród zwolenników Piasta są ludzie wierzący i praktykujący, ale wiemy także, że wśród ich przywódców nie brak ludzi, którzy dyszą wprost nienawiścią do Kościoła i do księży katolickich.

Do tego czasu w Sejmie piastowcy nie podnieśli głosu ani razu w obronie sponiewieranej naszej Wiary świętej przez rozmaitych Putków, Czapińskich, Stapińskich — co gorsza, sami nieraz przyczyniali się do naigrawania z Kościoła. Wielu chłopom się zdaje, że piastowcy — to stronnictwo chłopskie, katolickie, że tam wszystkiem są chłopi. Tymczasem w tem stronnictwie obok chłopa Witosa, rządzi 2 protestantów, poseł Bobek i poseł Buzek i co ci dwaj lutrzy każą Witosowi, czy Kiernikowi robić w sprawach Kościoła, to Witos ze swoim klubem robi. Tak chłopi! Piastowcami w sejmie w sprawach religji i Kościoła kierują lutrzy, poseł Bobek i poseł Buzek!

Wszystko, co w Konstytucji jest przeciwko religji katolickiej, to mają to do zawdzięczenia katolicy posłowi Buzkowi. A i w innych sprawach nie decydują u piastowców chłopi — ale decyduje Bryl, czy Kiernik, czy Rataj, czy Dębski, — z których ani jeden nie jest chłopem. Taki Dyło, Babiec, Rudnik, Bojko, Średniawski i inni im podobni nie mają tam żadnego głosu — i są tylko do tego, by głosować tak, jak im Kiernik, Bobek, Buzek, czy Rataj każe. Wygadują często piastowcy na niewolę księży, a dostali się sami w niewolę lutrów i adwokatów żydowskich!

O okoniowcach i o Dąbalu niema co pisać, bo z Okoniem w Sejmie, ani w rządzie ani w społeczeństwie nikt się nie liczy, — a Dąbal siedzi w areszcie za agitację bolszewicką. — Stojałowczycy są obecnie pod rozkazami narodowej demokracji, która według powszechnego przekonania i doświadczenia wcale wielką miłością do chłopów nie grzeszy! O skulszczykach i dubanowiczach nie piszemy, bo ich z Małopolski prawie niema.

Ludu Polski! Twoje miejsce jest tylko w stronnictwie szczerze katolickim i szczerze ludowem — a takiem stronnictwem — jest polskie **Stronnictwo Katolicko-ludowe.** Tam Twoje miejsce, tam się zapisuj!

Jan Twardy.

W sprawie zwalczania lichwy.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało do wiadomości wszystkich pp. Wojewodów, jakoteż Starostów Województwa Krakowskiego bardzo ważny okólnik, a to w sprawie niewłaściwego często zwalczania lichwy przez władze powiatowe, a przedewszystkiem w sprawie jednostronnego stosowania przepisów powołanych ustaw tak przez powiatowe komisje badania cen, jak zwłaszcza przez organa wykonawcze policyjne. Ściga się bowiem wszędzie z wielką gorliwością wysokie ceny za produkty żywnościowe, pomija się natomiast nieraz prawdziwie wysokie lichwiarskie ceny za skóry, mydło i t. d., produkty rękodzieła i przemysłu, przez co wywołuje się zupełnie zrozumiałe rozgoryczenie u producentów, rolników, zwłaszcza drobnych, na których przedewszystkiem odbija się gorliwość organów policyjnych w tępieniu cen lichwiarskich. Ministerstwo otrzymuje wiadomości, że przytem popełniane są nadużycia w ten sposób, że skonfiskowany towar ,zostaje sprzedany po wyższej cenie nieraz od tej, z powodu której został skonfiskowany. Ażeby więc kres położyć takiemu sposobowi zwalczania lichwy polecił Ministerstwo Spraw Wewnętrznych p. Wojewodom, jakoteż Starostwom Województwa Krakowskiego, jaknajenergiczniej zająć się tą sprawą, zwalczania lichwy, a to w celu skierowania jej na właściwą drogę, gdyż pociągnięcie do odpowiedzialności drobnych wytwórców nabiału, to jeszcze nie jest zupełnem rozwiązaniem zagadnienia lichwy towarowej.

Podatek od wzbogacenia się.

W ostatnim czasie uchwalił Sejm na wniosek Ministra skarbu ustawę o podatku od wbogacenia się, przez nabycie nieruchomości i przez spłatę długów hipotecznych.

Według 1 art. tej ustawy podatkowi podlegają:

1) Osoby i spółki, które **są właścicielami** gruntów, placów i budynków, nabytych **w czasie od 1 stycznia 1918 r. do dnia ogłoszenia** ustawy.

2) **Osoby, które w tym samym czasie spłaciły** częściowo lub w całości wierzytelności (długi) hipoteczne, nie zaciągając z tej przyczyny nowych długów hipotecznych, o ile wierzytelność te powstały przed 1 stycznia 1915 r.

Od podatku tego są zwolnione według **art. 2** między innemi.

1) Spółdzielnie aprowizacyjne.

2) Osoby, które nabyły nieruchomości na zasadzie ustawy z d. 15 lipca 1920 r. o wykonaniu reformy rolnej.

3) Osoby, które wykażą, że nabyły nieruchomości lub spłaciły długi hipoteczne za pieniądze uzyskane ze sprzedaży majątku nieruchomego i ruchomego posiadanego już 1 sierpnia 1914 r lub też za pieniądze uzyskane ze zwróconych wierzytelności hipotecznych również posiadanych w d. 1 sierpnia 1914 r.

4) Reemigranci którzy udowodnią, że nabyli nieruchomości za pieniądze przywiezione z zagranicy.

5) Ci, którzy nabyli nieruchomość za kwotę nieprzewyższającą:

1 miljona mk., jeżeli nabycie nastąpiło po 11 lipca 1921 roku.

400.000 mk., jeżeli nabycie nastąpiło w I-szem półroczu 1921 roku.

250.000 mk., jeżeli nabycie nastąpiło w 1920 roku.

50.000 mk., jeżeli nabycie nastąpiło w 1919 roku.

20.000 mk., jeżeli nabycie nastąpiło w 1918 roku.

6) Osoby, które spłaciły wierzytelności hipoteczne w kwocie 15.000 marek włącznie.

7) Osoby wreszcie, które nabyły od rodziny grunta do 43 ha.

Wysokość podatku artykuł 3 ustala. A mianowicie: Jeżeli nieruchomość została nabyta:

w r. 1918, to płaci się tytułem podatku 50 procent sumy kupna podanej w akcie rejentalnym;

w r. 1919, to płaci się tytułem podatku 10 procent sumy kupna podanej w akcie rejentalnym;

w r. 1920, to płaci się tytułem podatku 30 procent sumy kupna podanej w akcie rejentalnym;

w pierwszem półroczu 1921 r., to płaci się tytułem podatku 20 procent sumy kupna podanej w akcie rejentalnym;

w drugiem półroczu 1921 r., to płaci się tytułem podatku 10 procent sumy kupna podanej w akcie rejentalnym;

Przy spłatach długów hipotecznych podatek będzie wynosił:

40 procent od sumy spłaconej wierzytelności, o ile spłata nastąpiła w 1918 r.;

80 procent sumy spłaconej wierzytelności, o ile spłata nastąpiła w 1919 r.;

140 procent sumy spłaconej wierzytelności, o ile spłata nastąpiła w 1920 r.;

200 procent sumy spłaconej wierzytelności, o ile spłata nastąpiła w pierwszem półroczu 1921 r.;

250 procent sumy spłaconej wierzytelności, o ile spłata nastąpiła po 1 lipca 1921 r.

O ile spłacona wierzytelność przewyższa sumę:

75.000 mk. podatek podwyższa się o 25%.
150.000 mk. podatek podwyższa się o 50%.
225.000 mk. podatek podwyższa się o 75%.
300.000 mk. podatek podwyższa się o 100%.

Każdy płatnik, z wyjątkiem płatników posiadających grunta obszaru do 43 ha., obowiązany jest obliczyć sam podatek i wnieść do kas skarbowych — połowę w ciągu miesiąca, połowę zaś w ciągu 6 tygodni po pierwszym terminie płatności.

Płatnikom, posiadającym grunta do 43 ha., podatek obliczają izby skarbowe.

Podatek ten więc mają płacić ci, którzy dorobili się majątku podczas wojny. Ci zaś, którzy dowiodą, że nabyli nieruchomości lub spłacili długi hipoteczne ze sprzedaży majątku jaki posiadali w dniu 1 sierpnia 1914 r., lub zaciągnęli w tym roku długi hipoteczne, od podatku tego są wolni.

Ceny drzewa budulcowego

W Dzienniku Urzęd. Województwa krakowskiego z dnia 15 maja b. r. czytamy następujące ceny, obowiązujące na miesiąc maj za 1 m³ drzewa budulcowego na pniu, zajętego w lasach prywatnych, na cele odbudowy w okręgu tutejszego Województwa.

Sosna — Świerk — Jodła

Klasa grubości, wedle średnicy, mierności w połowie długości do 20 cm. — 21—30, 31—40, 41 i wyż, na pniu. Cena w Mk. 3.060, 3.680, 4.350, dtto 5.320.

Okręg Województwa dzieli się na dwie grupy, do pierwszej należą powiaty Kraków i Chrzanów, do drugiej reszta powiatów. Ceny ustanowione za materjał budulcowy w powyższej tabeli, stosować należy przy obliczaniu wartości drzewa, wydawanego w lasach, należących do II-giej grupy, oddalonych najwyżej 5 km., gdy zaś odległość od stacji kolejowej jest o 5 do 10 km., należy stosować ceny powyższe z 10% zniżką przy odległości 10—20 km. z 20% zniżką, przy odległości 20—30 km. z 30% zniżką. Ceny zaś drzewa budulcowego dla powiatu Kraków i Chrzanów ustanawia się o 10% wyższe od cen dla grupy II. przepisanych. W końcu nadmienia się, że przeciw ustanowionym cenom przysługuje prawo odwołania się do Ministerstwa robót publicznych w ciągu dni 14, licząc od dnia ogłoszenia tego rozporządzenia w dzienniku urzędowym Województwa.

Podwyżka taryf kolejowych.

Podwyższenie taryf kolejowych, o którem pisaliśmy w numerze ostatnim, zostało przyspieszonem i nastąpiło już od 1 czerwca b. r. Mianowicie, komunikat Ministerstwa kolei opiewa: Wobec tego, że taryfy kolejowe nie pokrywają kosztów eksploatacyjnych kolei państwowych, z dniem 1 czerwca b. r. podnosi się taryfę za przewóz osób i bagażu. Podwyższenie to w stosunku do przewozu osób stanowi na odległość do 200 km. 50% obecnej opłaty, obniża się następnie stopniowo tak, że na 300 km. wynosi około 40%, na 400 km. około 30%, na 500 km. około 25%, na 600 km. około 20%. Taryfę bagażową podnosi się o 150%, lecz tylko na odległość do 200 km., następnie podwyżka zmniejsza się np. na odległość 500 km. na 100%.

Za tą podwyżką taryf kolejowych pójdzie zapewne i podwyżka cen wszystkich, wzmoże się tylko drożyzna. Rząd zamiast zwalczać drożyznę, w ten sposób tylko ją powiększa.

Rząd Ponikowskiego przykłada rękę do spustoszenia kościoła kat. w Polsce.

(Z PRZEMÓWIENIA SEJMOWEGO KS. POSŁA MADEJA).

Połowę duchowieństwa katolickiego skazuje rząd na nędzę.

Rządu obecnego nie obchodzi wcale **z czego** żyją te zastępy duchowieństwa, które nie mają gruntów na utrzymanie. A że 50 procent niema gruntów na utrzymanie, więc połowę duchowieństwa skazuje się na zagładę. A przecież Rząd ma olbrzymie majątki kościelne, skonfiskowane przez rządy zaborcze za patrjotyczną działalność Kościoła. Mając możność i obowiązek uregulowania uposażenia duchowieństwa polskiego odpowiednio do dzisiejszej drożyzny, Rząd wcale tego nie spełnia, bo się boi lewicy. Przez to zaniedbanie zmusza Rząd duchowieństwo, **żeby żyło z jałmużny, żeby było ciężarem ludu polskiego i stwarza zarzewie niezgody między duchowieństwem a ludem,** do czego i wy panowie z lewicy dążycie. Rząd ma możność i obowiązek z tytułu dóbr kościelnych, **które trzyma w swoim ręku,** dać pełne uposażenie naszym seminarjom duchownym i tak pomóc Episkopatowi polskiemu do wykształcenia nowych zastępów duchowieństwa **wszechstronnie przygotowanego** do pracy duszpasterskiej. Ale Rząd znowu tego obowiązku nie spełnia, bo się lewicy boi. Skutkiem tego głód i zimno panuje w Seminarjach, tak, że 10 do 20 proc. kleryków umiera na suchoty. W ten sposób przykłada Rząd rękę do spustoszenia Kościoła polskiego, którego stan i tak jest bardzo krytyczny. (Wrzawa na sali).

W Polsce najmniej duchowieństwa katolickiego.

Wysoka Izbo! Statystyka kościelna i europejska wykazuje, że ze wszystkich państw katolickich europejskich Polska ma najniższy liczebnie stan duchowieństwa. Podczas gdy Niemcy na 25 miljonów katolików mają 25 tysięcy księży, Francja na 40 miljonów katolików ma 80 tysięcy księży, to u nas w Polsce na 23 i pół miljona katolików mamy niecałe 10 tysięcy duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Ten stan krytyczny Kościoła, to następstwo wrogich Kościołowi rządów zaborczych. I jeśli nasz Rząd pójdzie po tej linji politycznej, po której idzie teraz, a po której szły rządy zaborcze wobec Kościoła, to **w najbliższej przyszłości grozi zupełne spustoszenie Kościołowi katolickiemu w Polsce. Ale klęska Kościoła będzie klęską narodu i państwa,** bo z chwilą gdy zabraknie księży wśród ludu, ustanie praca moralna duchowieństwa katolickiego u podstaw narodu, to muszą się załamać moralne fundamenta naszego społeczeństwa, a wtedy przyjdzie okres takiego zdziczenia moralnego, **że nasza Polska** może stać się taka gehenną nedzy i zbrodni, jak bolszewicka Rosja. (Głos: Oni chcą tego).

Rząd wyzyskuje księży.

Rząd nie troszcząc się wcale o to z czego księża żyją, nie troszcząc się o utrzymanie Seminarjów duchownych, żąda jednak od księży, aby obok swoich obowiązków czysto duszpasterskich spełniali agendy czysto państwowe, agendy urzędników stanu cywilnego. Wszelkie metryki dla wojska, szkół, urzędów państwowych i autonomicznych prowadzi duchowieństwo katolickie. A za tę pracę, złączoną ze stratą czasu i znacznymi wydatkami na kancelarję i książki i posłańca pocztowego — duchowieństwo nie pobiera za to ze Skarbu Państwa żadnego wynagrodzenia. Państwo polskie zarabia rocznie około **2 miljardów** (dwa tysiące miljonów) marek, które musiałoby wydać, gdyby agendy te były prowadzone przez urzędników cywilnych. Jest to wyzysk niesłychany, bezwstydny, praktykowany przez Państwo na tej warstwie społecznej, której Rząd odmawia praw do życia.

Szykany rządu względem duchowieństwa.

Nie poprzestaje Rząd na tem, że krzywdzi nasze duchowieństwo materjalnie, ale naigrawa się z niego i szykanuje je. Mam w ręku odpis zarządzenia delegata Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 23 grudnia do wojewodów małopolskich, zarządzenie, wzywające księży małopolskich, aby po pobory należne im z funduszu religijnego za styczeń b. r. zgłosili się osobiście do urzędu skarbowego, po uprzedniem złożeniu podania na piśmie. Według tego zarządzenia musiałby ksiądz, mieszkający o dwie, trzy mile płacić za furmankę 3000 mk., stracić dzień czasu, aby stanąć przed obliczem urzędnika państwowego i odebrać: wikary 66 mk., proboszcz 106 mk. Zapytuję się Rządu, czy można wymyśleć jaskrawszą i bardziej nierozsądną szykanę, jak to rozporządzenie. Do takich rezultatów, do takiego absurdu dochodzi Rząd zaślepiony nienawiścią do pewnej warstwy społecznej. Rząd niesprawiedliwy dla swoich obywateli.

Inny przykład szykany: Zaprowadził Rząd zupełnie słusznie wysoki podatek celny od wina, jako artykułu zbytku, ale Rząd w państwie katolickiem powinien wiedzieć, że wino mszalne nie jest przedmiotem zbytku, ale artykułem niezbędnie potrzebnym do liturgji Kościoła katolickiego. Rząd udał, że zapomniał o tem, a na wszystkie podania władz duchownych, aby kontyngent wina mszalnego, obliczony po półtora litra miesięcznie na jednego księdza, uwolnił od opłat celnych, odpowiedziało Ministerstwo Skarbu i Ministerstwo Przemysłu i Handlu, że niema podstaw prawnych dla uwolnienia wina mszalnego od opłat celnych. My z tej trybuny odpowiadamy Rządowi, że nie ma podstawy prawnej do opodatkowania wina mszalnego, bo dopiero, gdy Panowie udowodnicie, że wino mszalne jest artykułem luksusowym, to możecie go opodatkować, ale gdy jest artykułem koniecznej potrzeby liturgji katolickiej, to nakładanie podatku jest szykanowaniem ludności katolickiej i duchowieństwa katolickiego. Gdyby tu chodziło o liturgję innego wyznania, gdyby wina np. potrzebowano do liturgji żydowskiej, to w tej chwili znalazłaby się podstawa prawna do uwolnienia. Ale to jedna szykana więcej ludu katolickiego i duchowieństwa katolickiego. To jest przecież tak bardzo zgodne z tą polityką, którą Rząd prowadzi pod wpływem lewicy.

Rząd Ponikowskiego popiera schizmatyków.

Gdy nasz Rząd traktuje własne duchowieństwo katolickie, jako obywateli drugiej klasy, jako Helotów na własnej ziemi, ten sam Rząd roztacza dziwnie czułą opiekę nad kim — nad kościołem i duchowieństwem schyzmatyckiem. Słyszeliśmy, że kościoły i plebanje pounickie, zabrane unitom, oddaje Rząd skwapliwie schyzmatykom, a tam, gdzie schyzmatyków niema, opieczetowuje kościoły, aby kiedy wrócą, mieli już gotowe. Przyczem dzieją się wprost tragiczne rzeczy, jak w Spasie, gdzie lud polski, wyciągający ręce do świątyni, zbudowanej przez przodków, odtrącono brutalnie bagnetem polskiego żołnierza od drzwi tego kościoła. Dalej słyszymy, że Rząd nasz, duchowieństwu schyzmatyckiemu przeznaczył znaczne obszary gruntów na utrzymanie, podczas gdy ten sam Rząd solidaryzuje się z antykonstytucyjnym projektem Dra Kiernika, aby **resztki ziemi,** jakie zostaną przy parafjach, po wykonaniu reformy rolnej, były przez Państwo skonfiskowane i oddane kościołom tylko jako dzierżawa.

Dla Kościoła katolickiego funduszów niema, ale dla heretyków są.

Ten sam Rząd, który nie ma pieniędzy na cele Kościoła katolickiego i na odbudowę kościołów zniszczonych przez wojne, ten Rząd znajduje fundusze na co? — Na nowe urzędy, które mają się zająć organizacją kościoła schyzmatyckiego. Lud polski, patrząc na wrogi stosunek do polskiego duchowieństwa i na uprzywilejowanie duchowieństwa obcego, nie może zrozumieć, że coś podobnego się dzieje w katolickiej Polsce i pyta się, jaki jest cel takiej polityki rządowej i dlaczego Sejm tego rodzaju politykę toleruje.

Wysoka Izbo! Jesteśmy zwolennikami naj dalej idącej tolerancji religijnej, jednak nie możemy pozwolić, ażeby w Państwie naszem dawano przywileje żywiołom, które są obce naszym interesom państwowym i narodowym. Nie możemy nie potępić polityki, która kosztem ludu polskiego — karmi i ogrzewa podporę ducha caratu i wychowuje żmiję, która kąsać będzie w przyszłości żywe ciało Polski.

I dlatego politykę te, godzącą w żywotne interesy narodu, politykę czyniącą krzywdę moralną narodowi, z tej trybuny potępiamy i za tę politykę czynimy odpowiedzialnym cały Rząd, a przedewszystkiem Pana Prezydenta Ministrów, jako Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia i jako Prezydenta gabinetu.

Panie Prezydencie! Za tę politykę wrogą Kościołowi i szkodliwą interesom narodowym, do osoby Pana Prezydenta nie możemy mieć i nie mamy zaufania. (Brawa na prawicy).

Protest
przeciw wyborom w niedzielę.

Niżej podpisani protestują przeciw mającej się uchwalić ustawie w Sejmie, że wybory do Sejmu mają się odbywać stale w niedzielę, a proszą Wysoki Sejm i Rząd, by Sejm uchwalił: „Wybory do Sejmu mają się odbywać w sobotę, a nie w niedzielę, bo większość znaczna obywateli należy do religji katolickiej i uchwalenie wyborów na niedzielę uważają za wzgardę dla religji katolickiej i prowokację tejże ludności.

W Krzywaczce, dnia 21 maja 1922 r.

Podpisy: Ks. Józef Nowak, dziekan i proboszcz, Jakób Mroczek, Andrzej Nawierzki, Jan Tyrpo, Michał Bułat, Tomasz Mroczek, Franciszek Kurlet, Jan Szlachetka, Michał Tyspa, Józef Słepan, Stanisław Klimczyk, Józef Tyrpa, Wilk Michał, Sebastjan Kisielowski, Józef Gołuch, Jakób Mietko, Michał Szafraniec, Jędrzej Moskała, Walenty Wilk, Szafraniec Stanisław, Jan Fijałek, Błażej Miętka, Wojciech Suka, Jakób Pieronkiewicz, Andrzej Szafraniec i inni.

Interpelacja w sprawie upośledzenia miast.

Poseł Dr. A. Matakiewicz wniósł w Sejmie następującą interpelację:

Ustawa z dnia 24 października 1919 roku poz. 479 Dz. Ust. Rz. P. z 28 listopada 1919 r Nr. 88 „w przedmiocie zmian niektórych postanowień ustaw gminnych, obowiązujących w miastach Galicji, jakoteż rozszerzenia zakresu działania galicyjskich rad miejskich (gminnych)" upoważniła Ministra Spraw Wewnętrznych do udzielania w porozumieniu z Ministrem Skarbu pozwoleń na nakładanie dodatków do państwowych podatków bezpośrednich lub podatków konsumcyjnych, względnie do zaprowadzania danin, nie należących do kategorji dodatków do podatków, jakoteż powyższania istniejących już poborów tego rodzaju (Art. 1).

W art. 2 tej ustawy zawarte jest postanowienie, że rady miejskie miast Lwowa i Krakowa, jak również rady miejskie w miastach, podlegających ustawie z 13 marca 1889 r. Dz. Ust. Kr. Nr 24 oraz rady gminne w miastach, podlegających ustawie z 3 lipca 1896 r. Dz. Ust. Kr. Nr. 51 mogą na pokrycie wydatków na cele gminne uchwalać podatki samoistne i ustanawiać zasady ich rozkładu i poboru.

Jak widać z art. 29 ustawy z 17 grudnia 1921 r. o zasilaniu finansów miejskich i karach nakładanych przez gminy miejskie za fałszywe zeznania podatkowe na obszarach b. zaborów rosyjskiego i austrjackiego, poz. 6 Dz. Ust. z 14 stycznia 1922 r. Nr. 2, ustawa ta utrzymała w mocy przepisy cytowanej poprzednio ustawy sejmowej z 24 października 1919 roku.

Jak widać z dołączonego pisma Zarządu Związku Miast Polskich w Warszawie z daty Warszawa, 21 grudnia 1921 r. L. 1715/21 Zarząd Związku Miast Polskich jest takiego samego zdania.

Tymczasem, gdy gmina m. Żabna wniosła do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych prośbę o zezwolenie na pobór opłat od ładunków kolejowych, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, dołączonem pismem z daty Warszawa 7 kwietnia 1922 r. Nr. Pr. 2731 zawiadomiło podpisanego, że prośba m. Żabna nad Dunajcem (pow. Dąbrowa) z tego powodu uwzględnioną być nie może, że „gmina Żabno nie należy do rzędu 30 miast, rządzących się ustawą gminną z 1889 roku, lecz należy do 138 miast, które obowiązuje ustawa gminna z 3 lipca 1896 r. (Dz. Ust. Kr. Nr. 51), albowiem na zasadzie porozumienia z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych z Ministerstwem Skarbu i Ministerstwem Kolei Żelaznych, zezwolenie na pobór podatku od ładunków kolejowych udzielone być może tylko znaczniejszym miastom, a w szczególności na terenie b. Galicji, miastom, rządzącym się ustawą gminną z dnia 13 marca 1889 r. (Dz. Ust. Kr. Nr. 24).

Muszę tutaj wyjaśnić, że miasto Żabno, położone nad Dunajcem zostało w roku 1915 bardzo zniszczone przez armję rosyjską, austrjacką i niemiecką, albowiem okolice Żabna i okolice Dunajca były terenem kilkomiesięcznych walk pozycyjnych. Bardzo wiele domów m. Żabna znajduje się w gruzach, lub jest uszkodzonych i nie odbudowanych. Państwo obiecywało ciągle pomoc na odbudowę w materjale i w gotówce, jednakowoż przyrzeczenia tego nie dotrzymało.

Jak świadczy dołączone tu pismo starostwa w Dąbrowie (Małopolska) z daty Dąbrowa z dnia 27 stycznia 1922 r. L. 1427 i z 25 marca 1922 r. L. 3995 Starostwo w Dąbrowie przynagla gminę Żabna do wybudowania nowej rzeźni, nadto gmina Żabno buduje chodnik przy drodze, wiodącej z miasta do stacji kolejowej, a ponieważ jest zniszczoną i biedną potrzebuje na to koniecznie jakiejś pomocy finansowej.

Wywiady podpisanego u Panów Ministrów Spraw Wewnętrznych, Skarbu i Kolei w powyższej sprawie świadczyły o tem, że obecni panowie ministrowie nie są nieprzychylnie usposobieni dla sprawy zasilania funduszów także mniejszych miast Małopolskich przez zezwolenie tym miastom na nakładanie i pobór opłat przewidzianych w cytowanych ustawach sejmowych, specjalnie zaś p. Minister skarbu Michalski, oświadczył podpisanemu, że nie jest w możności ze Skarbu Państwa udzielać miastom jakichś subwencji.

Wobec powyższego zapytują podpisani:

1) czy panowie Ministrowie Spraw Wewnętrznych, Skarbu i Kolei żelaznych są skłonni poddać porozumienie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Skarbu i Kolei żelaznych w sprawie zezwolenia na pobór podatku od ładunków kolejowych rewizji i czy są skłonni zgodzić się na to, aby w myśl cytowanych na wstępie ustaw sejmowych także i miasta w Małopolsce, rządzące się ustawą gminną z 3-go lipca 1896 r. Dz. Ust. Kr. Nr. 51 mogły nakładać opłaty od ładunków kolejowych, tem więcej, że na stacji Żabno obrót towarowy jest niewielki, a urzędnik kolejowy chętnie odnośne obliczenia należytości gminnych będzie prowadził, za co mu gmina odpowiednio wynagrodzenie uiści;

2) czy p. Minister Spraw Wewnętrznych wobec powyższego stanu rzeczy skłonnym jest wydać zarządzenie, żeby wniesione do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przez gminę Żabno w tym czasie podobne podanie o zezwolenie na pobór opłat od ładunków kolejowych zostało pomyślnie załatwione?

Warszawa, dnia 24 maja 1922 r

Interpelant:
Dr. Matakiewicz.

Wizy amerykańskie.

„Wychodźca" pisze:

Wizy amerykańskie, dotychczas udzielone emigrantom, tracą ważność z dniem 1 lipca b. r. Kto zatem do tego czasu nie skorzysta z tej wizy, będzie musiał po upływie tego terminu zabiegać o nową wizę, a wówczas tacy emigranci podlegać będą już wszystkim nowym przepisom emigracyjnym, które obowiązywać mają od 1 lipca b. r. Wiza odmawiana będzie w konsulacie amerykańskim tylko tym kategorjom emigrantów, którzy w myśl nowych przepisów uprawnieni będą do otrzymania wiz. Z powyższego wynika, że ci wszyscy emigranci, którzy nie należą do uprzywilejowanych kategoryj (np. tacy, którzy jadą do ojca, braci), a wizę uzyskali dawniej — będą po 1 lipca b. r. musieli ponownie przejść wszystkie formalności związane z uzyskaniem wizy. Wiza amerykańska musi obowiązywać jeszcze w porcie amerykańskim, to znaczy, że posiadacze dotychczasowi tych wiz powinni stanowczo wyruszyć z Warszawy nie później, jak 10 czerwca b. r. aby w dniu przybycia do portu wiza amerykańska, obowiązująca tylko do 1 lipca — nie wygasła. Zachodzi bowiem poważna obawa, że o ile ktoś wyjedzie z Warszawy i przybędzie do New Jorku po 1 lipca, to wiza będzie uznana za nieobowiązującą, a emigrant będzie stanowczo odesłany do kraju.

Ubiegający się o wizę amerykańską nie muszą być meldowani w Warszawie, gdyż konsulat amerykański w Warszawie nie wymaga tego. Osoby przybyłe do Warszawy w celu uzyskania wizy, otrzymają ją, jeśli mają do tego prawo, choć nie są meldowane w policji warszawskiej.

Co piszą najstarsze na świecie książki?

1. Kto się smoły dotknie, pomaże się od niej; a kto ma z pysznym towarzystwo, oblecze się w pychę.

* * *

2. Kto sobie jest złym, komuż innemu dobrym będzie?

* * *

3. Przed sądem gotuj sprawiedliwość sobie, a pierwej niż co mówić masz, naucz się.

Jazda prawą stroną drogi (na hetta).

Z dniem 12 lutego b. r. weszła w życie ustawa z 7 października 1921 r. Dz. Ust. Nr. 89, poz. 656 o przepisach porządkowych na drogach publicznych, postanawiająca między innemi w art. 6, że każdy pojazd podczas jazdy, jeżeli jakieś szczególne okoliczności nie zmuszają do wyjątku, winien trzymać się prawej strony. Postanowienie to wprowadza zmianę w dotychczasowym zwyczaju, przestrzeganym w Małopolsce, gdzie ruch na drogach publicznych odbywał się lewą stroną.

Sprawy polskie i zagranica.

Sprawa monopolu będzie już rozstrzygnięta, zanim ten numer dojdzie do rąk Czytelników. Według dotychczasowego stanu rzeczy jest prawie pewność, że monopol tytoniowy będzie zaprowadzony.

Komisja spraw zagranicznych przyjęła 16 głosami przeciw 4 ugodę polsko-niemiecką w sprawie Górnego Śląska. Ugoda ta jest wynikiem targów obustronnych, to też raz Niemcom, raz Polakom większe przyznaje korzyści. Naogół nie jest ona dla Polski najgorsza. Prawa Polaków poza linją demarkacyjną (a jest ich tam około 700 tysięcy!) są zabezpieczone na 15 lat.

Przyłączenie Śląska do Polski nastąpi z końcem czerwca, jak to już pisaliśmy. — Komisja aljantów, dotąd na obszarze plebiscytowym rządząca, kazała już wbijać słupy graniczne.

Ministra Skirmunta w drodze powrotnej przyjmowała ludność owacyjnie w Oświęcimiu, Krakowie i Warszawie. W najbliższym czasie, uda się p. Skirmunt z Naczelnikiem państwa do Rumunji.

Gmach dla Senatorów będzie przybudowany do obecnego gmachu sejmowego. Koszta tej przybudowy wynosić mają około 10 miljonów marek.

W polityce zagranicznej wszystkich państw odbywa się obecnie przeżuwanie niefortunnej konferencji w Genui. Pomimo, że na nic wspólnie się nie zgodzono, każdy przecież minister zagran. chwali się, iż bardzo wiele zyskało państwo, które on reprezentował. Niemcy szczycą się układem z Rosją w Rapallo, Sowiety, że wszyscy z nimi mówili (a o to Sowietom najwięcej chodzi), Anglja, że choć się nie udało, ale się właśnie udało. Dziwną jest solidarność narodu angielskiego na zewnątrz. Pomimo bowiem, że Lloyd George'a ostro krytykują prawie wszyscy, a zwłaszcza taki Grey i Asquith, to jednak dla wrażenia na zagranice uchwala parlament L. Gergeowi votum zaufania olbrzymią większością głosów.

Termin 31 maja b. r. miał być według niektórych, dniem wybuchu nowej wojny. Jeśliby bowiem Niemcy nie zapłacili Francji, przypadającej na ten czas raty kilku miljardów marek w złocie, to Francja rozpocznie zbrojną egzekucję. Anglja przeciw temu wystąpiłaby napewno. Niemcy również, Polska, sojuszniczka Francji miałaby wojnę na dwa fronty, niemiecki i bolszewicki. Podobno kilkaset tysięcy wojska czerwonego, pod dowództwem oficerów niemieckich gromadzi się nawet na granicy polskiej. Jednakże Poincare oświadczył, że przed zbrojnem wystąpieniem, zajęciem Ruhry, wyczerpie jeszcze wszystkie inne możliwe środki zaradcze w celu porozumienia i ugody z Niemcami. Gdy te zawiodą, zostanie miecz. — Na nową wojnę gotują się zresztą gorączkowo wszystkie państwa. Według zapewnień ministra Skirmunta, pokój jest przynajmniej na 1 rok zapewniony. Ale, co potem? A nie bierze się i tego pod uwagę, że na Wschodzie panuje coraz większy głód, który może zwrócić głodne hordy bolszewickie północnych i półdzikich ludożerców na Zachód, w pierwszym rzędzie na Polskę. Czy wojska bolszewickie, wynoszące około 7 miljonów z rezerwami oprą się wtedy pokusie najazdu na Polskę? Ale u nas o tem wszystkiem się nie mówi. My się wolimy kłócić o monopol tytoniowy, o mandaty do Sejmu, który wnet może będzie musiał na księżycu obradować.

Niemcy starają się przez swojego ministra finansów Hermesa o uzyskanie pożyczki międzynarodowej, celem pokrycia zobowiązań względem Francji.

Zesłanie Ducha św.

Wesele błogie szczęsnym dniem,
Rok zbawczy znowu wraca nam,
Gdy Duch pociechy tchnieniem Swem
Na Apostołów przypadł sam.

Jarzących ogni jasny żar,
Języków postać wziął przez cud,
By słowa hojny biorąc dar,
Płomienną miłość nieśli w lud.

Mów wszelkich głosy usty ślą,
Na pogan groza pada trwóg,
Pijanych mianem mężę zwą,
Które napełnił łaski Bóg.

Tajemnic głębia tutaj lśni,
Iż gdy się Paschy skończył czas,
Pięćdziesiąt świętych pełniąc dni,
Przebłagań prawo leczy nas.

Najtkliwszy Boże, chyląc twarz,
Błagamy: w mocy schodząc Swej,
Świętego Ducha Stwórco nasz
Niebiańskie dary na nas zlej!

Te serca, które zbawił Syn,
Napełniasz łaską Twą bez skaz:
Dług naszych odpuść, prosim, win,
I błogiej ciszy daj nam czas!

Niech Bogu Ojcu chwała brzmi,
Wraz z Synem, który z grobu wstał,
I Dawcy pociech, w jednej czci,
Hołd wiekuistych płynie chwał.

Z łaciny przełożył Ks. Karyłowicz.

(Hymn ten można śpiewać na znaną nutę: „Veni Creator").

Dział gospodarczy.

Uprawa poziomek.

Poziomka jest najwcześniejszym owocem wiosennym i dlatego ludzie chętnie ją nabywają. Co prawda, mamy leśne poziomki, bardzo smaczne i pachnące, ale lasów, a więc i poziomek mamy mało i z każdym rokiem coraz mniej. Leśne poziomki trwają bardzo krótko, podczas gdy ogrodowe, miesięczne, wydają owoc od wczesnej wiosny do późnej jesieni i dają hodowcy dobry dochód. W Holandji uprawa poziomek jest bardzo rozpowszechniona; dają tam one tak wielkie plony, że nie tylko starczy ich dla tamtejszej ludności, ale setki tysięcy cetnarów wysyłane są co rok zagranicę, głównie do Niemiec.

Krzaki poziomek wydają dobre owoce tylko przez jedno lato; w drugim roku dają owoce małe, a więc mniej pokupne i hodowla już się nie opłaca.

Aby mieć bardzo wczesne poziomki, hodują je w zimnym inspekcie, albo wprost stawiają na grządki ramy inspektowe z oknami odkrywanemi. Okna zdejmują po okwitnięciu poziomek. Tym sposobem pierwszy zbiór jagód mają w maju. Hodowane w ciepłym inspekcie krzaki dają pierwsze dojrzałe jagody w kwietniu. Do ciepłego inspektu nie używają końskiego gnoju jako zanadto gorącego, tylko gnijących liści, resztek roślinnych i t. p.

W Holandji tyle uprawiają poziomek i truskawek, że podczas zbioru brak bywa rąk roboczych. My nie obawiajmy się nadmiaru; gdy już zabraknie ostatnich jabłek przechowywanych przez całą zimę, to przy zupełnym braku owoców na wiosnę pierwsze jagody rozkupią w lot ludzie zamożni, a jeżeli przy wielkiej obfitości cena będzie przystępna, to tylu zjawi się kupujących, że trudno będzie wszystkich zaspokoić. A zresztą, choćbyśmy kiedy doczekali nadmiaru poziomek, to i tak nie będzie kłopotu, bo łatwo znajdują się na nie nabywcy zagranicą.

J. Lenc.

Konopie jako roślina ochronna przeciw szkodnikom.

Jak nam wiadomo, liście konopi wydzielają z siebie silny, odurzający zapach, który zwłaszcza w okresie kwitnięcia dochodzi do najwyższego napięcia, tak że nawet u ludzi sprawia zawroty głowy. Ta cecha charakterystyczna powoduje, że nietylko samych konopi nie napastują szkodniki ze świata zwierzęcego, żerujące na częściach nadziemnych rośliny, lecz także te same szkodniki nie napastują zagonów leżących w bezpośredniem sąsiedztwie z konopiami. Widocznie „subtelny" węch szkodników tego zapachu nie znosi. W konopiach mamy przeto potężny środek ochronny np. plantacji kapusty przed zżarciem przez gąsienice. Ile to nieraz czyni się zabiegów i nakłada kosztów w celu zniszczenia gąsienic. Zazwyczaj ani skrapianie odwarem tytoniowym, ani też posypywanie wapnem czy innymi środkami żrącymi nie sprowadza dalej dzieło spustoszenia, a uchodzą same wówczas, gdy na kapuście niema już dla nich żerowiska, lub też gdy nadchodzi pora do przepoczwarczania się. W celu ochronnym należy obsiać rzadko naokoło zagon konopiami, a jeszcze rzadziej rozrzucić nasienie pośrodku tejże. Konopie tak zasiane rozrastają się jak jakie drzewa i nie tylko że spełniają rolę stróża przed szkodnikami, lecz także dają nam siemię wyborowe w całem tego słowa znaczeniu.

Góralowi od Żywca.

Stronnictwo narodowej demokracji pragnęłoby, jak widać z „Wieńca-Pszczółki" Nr. 21, wszystkie stronnictwa ludowe pożreć. Nie dość im Stapińczyków, Piastowców, Chłoniowców i socjalistów. Stoi im na zawadzie „nieznane szerszemu ogółowi Str. katolicko-ludowe". Widać, że S. K. L. jest panom kandydatom na posłów ze Z. L. N. nie wygodne. Tak jest, bo przyznaje szerszy ogół, że narodowej demokracji potrzeba dużo głosów chłopskich przy wyborach, a tymczasem program jej jest więcej narodowy niż katolicki i nie może jakoś trafić do chłopa.

Chłopi zaś powiadają: „My chcemy iść drogą, którą wytknął ś. p. ks. Stojałowski, ale samodzielnie, zgodnie ze wszystkimi stanami w stronnictwie katolicko-ludowem. My w polityce nie możemy wyłącznie pilnować interesów większych fabrykantów, przemysłowców i handlowców w połączeniu ciche㎡ z żydami, ale otwarcie iść drogą katolicką dla dobra ludu i dla Polski katolickiej". Jeżeli Panu Góralowi nieznany jest nasz program, niech zechce go łaskawie przeczytać i dla dobra narodowej demokracji zaprzestać napaści na stronnictwo katolicko-ludowe.

Józef Gdula.

W sprawie zezwolenia na zawarcie małżeństwa dla wojskowych.

W odpowiedzi na interwencję ks. posła Lubelskiego w sprawie powolnego załatwiania prośb żołnierzy o zezwolenie na zawarcie związków małżeńskich przez władze wojskowe, odpowiedziało Ministerstwo Spraw wojskowych, że:

Prośby takie były prawie z reguły załatwiane przychylnie i załatwienie ich trwało w M. S. wojsk. bardzo krótko, około 6 dni, licząc

od chwili otrzymania aktu, aż do chwili wysłania aktu.

M. S. wojsk. udzieliło w każdym wypadku skargi wyczerpującej odpowiedzi, względnie wydawało zezwolenia na zawarcie małżeństwa. Obecnie, sprawy małżeństw załatwiają **wyłącznie** D. O. G. i M. S. wojsk. próśb tego rodzaju nadal nie otrzymuje.

W podległych M. S. wojsk. Oddziałach, które uprawnione są do udzielania zezwoleń na zawarcie związków małżeńskich, mogą zachodzić wypadki, że sprawy te nie są załatwiane odwrotną pocztą, jednak winę ponoszą tylko żołnierze i strony wnoszące tego rodzaju prośby, które w bardzo wielu wypadkach nie są zaopatrzone przepisanymi załącznikami, i dopiero po kilkakrotnej korespondencji, petenci podania swe uzupełniają potrzebnymi dokumentami.

Taki stan rzeczy przeciąga załatwienie sprawy i wywołuje w następstwie nieuzasadnione niezadowolenie proszących o zezwolenie na zawarcie związków małżeńskich. Stwierdzono, że nowożeńcy zazwyczaj wyznaczają dzień ślubu, program tej uroczystości, spraszają sąsiadów, nie mając jeszcze **niezbędnych dokumentów** w porządku; a nie otrzymawszy na czas zezwolenia na związek, uciekają się do wszelkiego rodzaju interwencji, lub skarg, prawie zawsze nieuzasadnionych.

Zarazem prosi M. S. wojsk. o podanie konkretnych faktów przewlekania tego rodzaju spraw przez władze wojskowe, a M. S. wojsk. zbada, kto ponosi winę powolnego załatwiania tych spraw

Co pisze lud.

Łowczyce, pow. Rudki.

Ze wszystkich stron czytam rozmaite korespondencje, nadsyłane do Redakcji „Ludu katolickiego“, tylko z naszej parafji Kochawińskiej niema, toż spróbuję i ja choć nieudolnych słów kilka skreślić. W ubiegłą niedzielę odbyło się tu w pobliskiem miasteczku Rudzie zebranie, na które niestety dość mało uczestników przybyło, a szkoda wielka, bo były tam omawiane bardzo różne i piekące sprawy, o których dowiedzieliśmy się od naszego ks. wikarego i zarazem został wybrany Komitet do zbierania protestów przeciw oznaczonej niedzieli na czas wyborów. Teraz dopiero widzimy dokładnie, do czego dążą nasze wrogie partje, otóż do tego, aby zgnębić naszą świętą wiarę katolicką i usunąć zupełnie, a zaprowadzić żydowską chyba, która pono najwięcej im przypadła do serca. Usuwają Boga z naszych szkół, rodzin, a także z kościołów po części, ale że z tem jest więcej zachodu, więc obmyśleli usunąć Boga z kraju naszego, toż to będzie tryumf zupełny. O jednem zapomnieliście panowie, że u nas w Polsce na szczęście dużo jest jeszcze serc, które nie dadzą się tak łatwo ugiąć i silnie stoją przy wierze Ojców naszych, a choćbyście całe piekło na pomoc wezwali, to i tak czy prędzej czy później Kościół katolicki tryumf odniesie. Jeśli nasi ojcowie, nasi bracia, zachwieją się, to my polskie kobiety, pamiętne na naszą przeszłość, na krew naszych męczenników, przelaną „za Wiarę i Ojczyznę“, będziemy protestować przed całym światem i nie pozwolimy zdeptać naszych najświętszych uczuć.

Jedna za wiele **Aniela Szybowicz.**

Stryszów.

Dnia 14 maja b. r. odbyło się u nas zebranie organizacyjne S. K. L., na które przybyli delegaci S. K. L. p. Kołodziejczyk z Krakowa i p. Łodziana z Żywca. Zaraz po sumie zebrało się liczne grono gospodarzy tutejszej gminy, byli także gospodarze z Dąbrówki i Makówki. Zebranie zagaił ks. kanonik Jan Figwer. Na przewodniczącego zebrania powołano Pawła Tomowicza, a na sekret. ks. katech. Miętusa, poczem obydwaj mowcy p. Kołodziejczyk i Łodziana w dobitny sposób przedstawili nadużycia różnych stronnictw tak Piastowców jak i Stapińczyków, którzy głoszą się jako stronnictwa ludowe, a tymczasem działają na szkodę chłopa polskiego, a Ojczyznę przez swą niesumienną gospodarkę wtrącają w coraz większą biedę, uratować więc Polskę od niebezpieczeństwa, jakie jej zagraża, możemy tylko w ten sposób, jeżeli staniemy wszyscy solidarnie pod sztandarem S. K. L. Z kolei zabrał głos ks. Miętus, który wyjaśnił, że lud powinien dlatego wstępować do S. K. L. i popierać go, gdyż ono jest w Polsce jedynem stronnictwem ludowem, które broni tak interesów ludu, jak i religji. Zabierali później jeszcze głos gospodarze jak Dudoń, Antoni Studnicki, Stefan Tomowicz. Żądali oni, aby zasady kat. stosować tak w życiu codziennem, jak i politycznem. W końcu przystąpiono do zawiązania Koła gm. S. K. L. i utworzono dwa Koła, Koło mężczyzn i kobiet. Przew. Koła mężczyzn wybrano Michała Głuca, zastępcą Jana Świątka, sekret. Stefana Tomowicza, skarb. Antoniego Jawilę, przewod. Koła kobiet wybrano Tomowiczową Ewę, zastęp. Głucową Ewe, sekret. Annę Imijównę, skarb. Julję Studnicką. Po odśpiewaniu „Boże coś Polskę“, zebrani rozeszli się do domu.

Stefan Tomowicz, sekretarz.

Rzeszów.

Dnia 26 maja odbyło się w Rzeszowie w Sokole zebranie organizacyjne S. K. L. powiatu rzeszowskiego. Reprezentowanych było około 40 gmin przez przeszło stu delegatów włościańskich. Inny tam panował nastrój, niż na niedawno odbytym wiecu piastowcóww Rzeszowie. Nie było między nami żadnych pałkarzy, ani później chwalby, ani słów nienawiści czy schlebiania masom, ani mów obliczonych na zjednanie sobie popularności. Za to jednak mowcy i słuchacze zrozumieli się i złączyli programem osnutym na miłości Boga i Ojczyzny. Cześć tym kapłanom i obywatelom w rzeszowskiem, którzy na takich fundamentach chcą budować Polskę katolicką i ludową. — Praca ich wielka wyda owoce i będzie dla wielu pociągającym przykładem.

Uczestnik.

Pilzno.

Dotychczasowa twierdza piastowców chwieje się nie na żarty. Koła S. K. L mnożą się z każdym dniem, a ludzie w nich nabierają coraz więcej wyrobienia i odwagi, coraz jaśniej pojmują swe obowiązki, Ani pałka, ani przezwiska, ani grubo opłaceni agitatorowie nie potrafią powstrzymać, rozwijającego się uświadomienia ludu w pilzneńskiem. Najbardziej nieraz zagorzali piastowcy, ale tacy, którzy zachowali czyste ręce, widząc moralny upadek swego stronnictwa, wstępują do S. K. L., bo widzą w niem zadatek szczęścia polskiego ludu. Oby ten przykład na wszystkie szlachetne serca podziałał, aby jaknajprędzej zjednoczyć lud pod sztandarem S. K. L.

Członek S. K. L.

Siedliska, ad Bobowa.

Dnia 14 maja b. r. odbyło się u nas zgromadzenie, na które przybył delegat S. K. L. p. Kardaś z pow. dąbrowskiego. Na przewodniczącego zebrania wybrano p. Tecia, a na sekretarza p. Chlebarza, poczem zabrał głos p. Kardaś, który w przeszło godzinnem rozumnem swem przemówieniu przedstawił zalety i błędy rozmaitych stronnictw, wykazując równocześnie, że główną przyczyną zła, jakie zakorzeniło się w Polsce, są żydzi i ich zwolennicy. Przemówienie p. Kardasia wywarło wielkie wrażenie na zebranych, uwieńczeniem zaś całego zebrania było zawiązanie trzech Kół gm. S. K. L., **t. j. I. Koło w Siedliskach.** Przewodniczącym Koła wybrano sekretarzem Kazimierza Bogusza, skarbnikiem Wojnę Mikołaja, jako członka Zarządu Jana Wojnę. **II. Koło w Sędziszowie.** Przewodniczącym wybrano Józefa Madeja, zastępcą Józefa Sowę, sekretarzem Antoniego Wasąwicza, skarbnikiem Stanisława Ligęzę, jako członka Zarządu Wawrzyńca Witkowskiego. **III. Koło w Biesnej.** Przewodniczącym wybrano Józefa Kusa, zastępcą Józefa Tecia, sekretarzem Józefa Ziomka, skarbnikiem Wiejaczkę Michała, jako członka Zarządu Kazimierza Librałę. W końcu zwracamy się do was kochani bracia z apelem, abyście i wy z innych parafji poszli za naszym przykładem, a w krótkim czasie zniklyby wszystkie walki partyjne i brakłoby warchołów, którzy dbają tylko o dobro swoje i żydów.

S. L.

Lubaszowa, p. Tarnów.

W naszej gminie powstała szkoła i za niedługo ma się rozpocząć nauka. Przewodn. Rady szkol. miejscowej został p. Sajdak, znany ze swej „uczciwości“, bo nas dośta — co prawda — pozarywał, ale niech mu Pan Bóg odpuści. Cieszy nas to najwięcej, że nasz p. przewodniczący — zresztą dobry piastowiec — nauczy się może w naszej szkole pisać, żeby nie tylko gębą szczekał na księży naszych, ale i piórem coś nasmarował do „Piasta“. Teraz nie może, rzecz prosta... bo jeszcze „krzyżykami“ się podpisuje. Do wpisu radzilibyśmy go uroczyście wszyscy zaprowadzić i nawet jaki prezent ofiarować p. nauczycielowi, żeby tylko co z naszego przewodniczącego wyrobił. Ale... jak będzie tępy?... Nie wiemy, jak ta p. nauczyciel z nim wskóra! Choć nie umie pisać (nie wiem ino, cy na „cytoku“ zno, może umie czytać „litanję do M. B.“ bo pewnikiem na pamięć ją odmawia czasem), jednak udaje strasznie mądrego Salomona; do „gadania“ bierze się zawsze, choć — jak ludzie sobie mówią — „nie mo cem dokońcyć“ (t. zn. nie umie odpowiedzieć, przyparty do muru i zbić zarzutu przeciwnika). — Tyle chciałem o naszej szkole i o naszym przewodniczącym R. Szk. miejsc. napisać. Jak się jeszcze co zdarzy u nas to dam znać za pomocą listu. Aha! Jeszcze jedno: Proszę was, ludzie uczciwi, odsuńcie się zupełnie od tego człeka Sajdaka, który umie tylko warcholić. — Pozdrawiam Szan. Redakcję „Ludu Katolickiego“.

Twardy ludowiec S. K. L.

Radłów

Donoszę uprzejmie, że parafja radłowska obchodziła uroczystość 3. Maja z wielką okazałością.

O godzinie 10 rano była uroczysta Msza św., którą odprawił staruszek ks. dziekan Kmietowicz, a kazanie patrjotyczne wygłosił ks. Kornaus. Po skończonem nabożeństwie cały pochód ruszył na rynek pod pomnik Kościuszki, gdzie przemawiali p. Dr. Glazór, gospodarz Mączko i p. Rejent Berszakiewicz. Młodzież szkolna odśpiewała kilka piosenek patrjotycznych. Miły nastrój robiła muzyka smyczkowa. Pieśnią „Nie rzucim ziemi“ zakończono tę piękną uroczystość. Z uznaniem trzeba podnieść, że cała parafja wstrzymała się w to święto narodowe od pracy.

Czytelnik „Ludu Katolickiego“.

Stanisław dolny pow. Wadowice.

Od roku 1915 do 1920 sporządzono w byłym zaborze austrjackim wiele kontraktów przedślubnych, zapisów i wiele sprzedaży, które stały się dziś wielką krzywdą dla wielu, szczególniej dla małoletnich. Rodzice, nie zdając sobie sprawy z tego, co się stać może, podawali bardzo małą wartość gospodarstw przy sprzedaży lub zapisach, by mieć mniejsze opłaty, notarjusze zaś nie zwracali na to ludziom uwagi, byle tylko sami mogli zarobić. Ojciec n. p. córce wychodzącej za mąż zapisał gospodarstwo 6-cio morgowe, z tego połowę gruntu, połowę domu i połowę stodoły tytułem darowizny, a drugą połowę sprzedał zięciowi za 2.000 koron. Z tych 2 tysięcy kor. spłacił ojciec troje dzieci po 600 K. Dziś to gospodarstwo warta 3 miljony Mk. I czyż to nie jest straszną krzywdą dla reszty dzieci? Płaczą one teraz i przeklinają rodziców za takie zapisy i kontrakty. A kontraktów takich było bardo wiele, tysiące.

Sejm polski powinien unieważnić wszystkie takie kontrakty przedślubne i kupna od r. 1915 do 1920 od majątków 10-morgowych w dół aż do 1 morga i oszacować te majątki według teraźniejszej wartości. Z majątków zaś tych powinien wydzielić pokrzywdzonym braciom i siostrom odpowiednią część, tak, by każde dziecko otrzymało równą część z majątku rodziców. Bardzo jest pożądanem, by ustawa taka jeszcze przed rozwiązaniem Sejmu była uchwaloną i w życie wprowadzona. Stronnictwa ludowe, popierające uchwalenie takiej ustawy, znajdą wielkie uznanie i zaufanie ubogiej ludności.

Jan Sarapata, członek S. K. L.

Gołkowice niem.

Wieś nasza ma też różne bolączki. Jeszcze za czasów Austrji był u nas wójtem niejaki Ladenberger, Niemiec. Wszelkie przydziały nafty, cukru, mąki i t. d., rozdawał on najpierw Niemcom, a Polakom wtedy, gdy przynieśli p. wójtowej jaj, masła i t. p. Gdy się zbliżały wybory do rady gminnej, cieszyliśmy się, że może już raz zostanie wójtem Polak. Niestety, przy wyborach Polacy byli rozbici na 7 partyj, Niemcy

zaś szli razem i dlatego wójtem został hakatysta Georg Gerhardt. Zdaje się temu naszemu wójtowi obecnemu, że Austrja lub Niemcy u nas rządzą. Urządził on w lesie przecinkę, gdy drzewo jeszcze było tańsze o pół ceny, wskutek tego żydzi zarobili miljony. Co lepsze drzewo, dostali potem wójt i wogóle Niemcy, np. na numer wypadło nam po 36 sztuk drzewa, p. wójt zaś miał 46 sztuk, a inny Niemiec Gruber 60 sztuk z 1 numeru.

Przy wyborach do Sejmu polskiego, otrzymali u nas socjaliści 59 głosów (Niemcy i biedota głosowali za socjalistami), piastowcy 29 głosów, a S. K. L. 39 głosów. Dla piastowców agitowała najwięcej kobieta jedna Zyskale, niczem żyd za skórkami goniła ona po wsi i ludzi bałamuciła. Teraz zaś, gdy jej kazano zapłacić 80 tysięcy daniny, lamentuje strasznie i przeklina piastowców i Witosa, przez których to płacić musi.

Stanisław Gońciarczyk, góral, członek S. K. L.

Strzelczyska.

Mieszkańcy naszej gminy należeli dawniej do Związku ludowo-narodowego. Kiedyśmy się jednak dowiedzieli o stronnictwie katolicko ludowem, uważaliśmy to sobie za obowiązek do tego stronnictwa należeć, a za wstyd i hańbę uważaliśmy sobie należenie do innych, nie szczerze katolickich stronnictw. Zawiązaliśmy zaraz Koło S. K. L. i do niego należą wszyscy ze wsi naszej, z wyjątkiem tylko trzech ludowców, którzy szukają szczęścia i poprawy bytu u Boga ziemskiego Witosa. My, członkowie S K. L., posłuszni Bogu i Wierze św. i idąc za Ojcem św., Biskupami i kapłanami, szukamy i szukać będziemy zawsze szczęścia i poprawy bytu nie u piastowskich bogów ziemskich, lecz w stronnictwie Katolicko Ludowem, które z Bogiem i Kościołem św., uczciwie i prostą drogą dąży do poprawy bytu ludu i szczęścia jego nie tylko doczesnego, lecz i wiecznego.

Grzegorz Dziedzic, małorolny, członek S. K. L.

Maków.

Na czarnej liście posłów, którzy głosowali w Sejmie przeciwko Biskupom, za wnioskiem socjalisty Czapińskiego, zabraniającym Biskupom wzywania wiernych do obrony zasad katolickich, widnieją niestety nazwiska kilku posłów z Małopolski, chłopów-rolników i niby katolików. Posłowie ci po wiecach trąbią, że są oni katolikami i że religji nie zwalczają, jak to np. i u nas na wiecu poseł Bochenek głosił, a tego ich katolicyzmu w uczynkach nie widać, niby za katolików się podają, a są gorszymi wrogami Wiary św. niż żydzi i poganie. Nie szanują oni święta ni nabożeństwa. w Wielkim Poście u nas podczas Gorzkich Żali wiec swój urządzili i jeszcze poseł Bochenek wygadywał, że na wiec powinien przyjść ksiądz. Po wiecach wygadują ludowcy, że ksiądz powinien patrzeć kościoła, ołtarza i konfesjonału, gdy zaś ksiądz przy ołtarzu pilnuje nabożeństwa i na wiec nie przyjdzie, to znów wrzeszczą, że ksiądz o lud nie dba, na wiec nie przyjdzie. Tych ludowców polski lud katolicki. wybrał na posłów, by pracowali uczciwie dla dobra ludu katolickiego, oni tymczasem idąc wbrew woli ludu. zwalczają tylko Kościół, walczą z Biskupami. zabraniają im nawet ostrzegać lud przed tem co złe. Wstyd to, że polski chłop, ochrzczony i na łonie Kościoła katolickiego wychowany, ten Kościół św. znieważa i na Jego Stróżów się porywa. Smutne to strasznie, że polski Sejm dziś wygląda jak podworzec Piłata, gdzie się rozlega ciągle: Ukrzyżuj, już nie Chrystusa Pana, bo Jego nie mogą, ale Jego zastępców. Wszystkich zresztą, co uczciwi, chca ludowcy w Polsce zniszczyć, wszak w Sejmie naszym wołał piastowski poseł, że nas katolików będą rznąć! Wolno w Polsce kraść i oszukiwać, drugich znieważać i bić choćby i w Sejmie, tylko dobrym i uczciwym być nie wolno, katolik dobry i ksiądz, zaraz wrogom solą w oku.

Drogi ludu polski, gdy w jesieni staniemy do urny wyborczej, nie wybierajmy takich posłów, co znieważają Wiarę św. i Kościół św. Z tych posłów co na tej czarnej liście widnieją, ani jeden wyjść przy wyborach nie powinien. I nas kobiety, bałamucili piastowcy przy pierwszych wyborach, kazali się pytać chłopów za kim głosować. Teraz my kobiety mamy swój rozum, wiemy już dobrze kogo wybrać mamy. Organizujmy się wszyscy po katolicku, w Stronnictwie katolickiem i dla nas obecnie jedynem i czytajmy nie przewrotnego „Piasta“ i bezbożnego „Przyjaciela ludu“, lecz najlepsze, szczerze ludowi życzliwe i pouczające pismo „Lud katolicki“.

Marjanna Woźna.

Kobyłczyna, pow. Limanowa.

Przyszedłszy do przekonania, że tylko w oświacie, organizacji i jedności siła, postanowiliśmy na zebraniu gminnem w dniu 24 marca b. r. — po przedłożeniu programu i statutu organizacyjnego Str. Kat. Lud. — oraz po omówieniu szkodliwej działalności stronnictw ludowych — rzekomo postępowych, przez miejscowego sekretarza gminy p. Jana Stacha z Ujanowic — założyć w gminie tutejszej Koło gminne Stronnictwa Kat. Lud. — by wspólnemi siłami bronić się przed szkodliwemi ustawami i przeciwdziałać wrogim dla chłopa katolickiego prądom i żywiołom.

Do Zarządu Koła wybrano jednogłośnie pp.: Jana Garbacza Nr. 66 prezesem, Jana Grzegorska N. 44 zastępcą, Aleksandra Salaburę sekretarzem, Jana Kidawca Nr. 30 skarbnikiem, oraz Sebastjana Zabrzeńskiego, Józefa Grzegorska, Stanisława Zelka Nr. 9 i Jana Jońca Nr. 64 członkami Zarządu. Równocześnie uchwalono roczną wkładkę po 40 Mk., prenumerować i popierać organ Stronnictwa „Lud katolicki“, oraz złożono na fundusz prasowy 825 Mk.

Prezes Zarządu Koła gm. Str. Kat. Lud.
Sekretarz Koła S. K. L. **Al. Salabura.**

Krościenko n/D.

W niektórych gazetach np. w „Piaście“, „Przyjacielu ludu“, w każdym prawie numerze znieważają naszą Wiarę św. katolicką i Kościół św. A uderzają oni nie tylko w filary Kościoła św., w Biskupów i kapłanów, lecz napadają nawet i na nas Polki-katoliczki, rzucają na nas różne przezwiska, wyszydzają nasze praktyki religijne, przyrównywują nas do psów i wilków wyjących, aby nas tem odstraszyć i zniechęcić do tego, co nam jest najdroższe i najświętsze. Lecz my Polki i katoliczki nie powinnyśmy się tem zrażać, ale tam, gdzie chodzi o naszą Wiarę św. i Kościół św. katolicki, powinnyśmy wytrwale bronić naszych ideałów, słowem i czynem, choćby nas za to nie wiem jakie prześladowanie spotkać miało. I choć ci wrogowie szydzą z modlitw. a nawet i Sakramentów św., myśmy powinny mimo to w modlitwie — obok pracy — nie ustawać i prosić Królowa pokoju, by tak, jak poskromiła wrogów zewnętrznych, tak też by uśmierzyła i wewnątrz kraju naszego te różne partyjne walki i spory, by wszyscy zaślepieni już raz przejrzeli i pracowali nie dla siebie tylko i swej partji, ale w zgodzie i jedności Bogu na chwałę i dla dobra Ojczyzny.

Tekla G., członkini S. K. L.

Mielec.

Tak jak niegdyś faryzeusze nie chcieli słuchać Chrystusa Boga-człowieka, lecz oczerniali Go, prześladowali. a wreszcie zabili, tak i dziś wielu jest nowych faryzeuszów, którymi już są nie żydzi. ale niestety katolicy z metryki, w postaci różnych trybunów i przyjaciół ludu, którzy idąc razem z socjalistami i żydami, Kościół św. i kapłanów prześladują, nienawidzą i również na każdym kroku znieważają i oczerniają. Ich wstrętne gazety zieją nienawiścią do kapłanów, podobnie jak faryzeusze zionęli nienawiścią do P. Jezusa. A patrząc na to żydzi, zacierają ręce z radości, że takich mają dobrych pomocników do niszczenia dzieła Chrystusowego. Spełniają się w tem wszystkiem słowa P. Jezusa: „Mnie prześladowali i was prześladować będą“. A prześladowanie to dotyka samego P. Jezusa, według Jego słów: „Kto was słucha, Mnie słucha, kto wami gardzi, Mną gardzi“ i „Kto was dotknie, ten się dotknie źrenicy oka mojego“. I bać się trzeba, by i tych obecnych faryzeuszów nie spotkało to, co zapowiedział P. Jezus przewrotnym żydom: „Zaprawdę powiadam wam, lżej będzie ziemi sodomskiej w dzień sądny, niż mieszkańcom tym“. A wśród nas nie będzie lepiej, dopóki ci wrogowie Kościoła i kapłanów nie ucichną. Jak długo religja katolicka w naszej Polsce nie będzie szanowana w rządzie, Sejmie, w wojsku, w urzędach, w szkołach i w życiu codziennem, tak długo u nas dobrze nie będzie, tak długo nie będzie błogosławieństwa Bożego, lecz klątwa Boża na nas ciężyć będzie. Tę prawdę powinni zrozumieć różni Czapińscy, Putki, Witosy, Bryle, Kiernicki i wszyscy.

Proszę Szanowną Redakcję o umieszczenie tego mojego artykułu w gazecie. Chciałbym przez to choć trochę przyczynić się do obrony Kościoła katolickiego i duchowieństwa.

Ludwik Chmielewski.

KRONIKA.

MILJONÓWKA. Na ostatniem ciągnieniu miljonówki, wygrana padła na numer 470.094 sprzedany w Opatowie.

OTWARCIE KONGRESU EUCHARYSTYCZNEGO. Papież otworzył we środę 24 b. m. w dziedzińcu Belwederskim Watykanu XXVI międzynarodowy kongres Eucharystyczny w obecności 30.000 wiernych, oraz 20 kardynałów i ciała dyplomatycznego, akredytowanego przy Watykanie. Ojciec św., którego zebrani powitali entuzjastycznie, udzielił błogosławieństwa uczestnikom kongresu, poczem kard. Vanutelli, jako najstarszy członek św. Kolegjum, odczytał adres, wyrażający życzenie, aby kongres przyczynił się do wzmocnienia idei pojednania wśród ludów i pokoju światowego. Następnie wygłosił Papież mowę, w której wskazał, że kongres jest początkiem powszechnego uspokojenia, będącego pierwszym i nieodzownym warunkiem każdej odbudowy społecznej i powrotu do Boga. Papież powitał uczestników kongresu w Rzymie, który jest dla wszystkich drugą ojczyzną. Udzieliwszy apostolskiego błogosławieństwa, Papież powrócił do swych apartamentów.

POLSKA PIELGRZYMKA U OJCA ŚW. Papież przyjął pielgrzymkę polską, której towarzyszyło kilku biskupów i arcybiskupów. Arcybiskup Lwowa Bilczewski odczytał adres hołdowniczy do Papieża, na który Ojciec św. odpowiadając, przypomniał ze wzruszeniem lata przeżyte w Polsce, oraz tragiczne i pełne chwały dla narodu polskiego godziny, które i On wówczas przeżywał wraz z całym narodem. Godzin tych — oświadczył Papież — nic nie zdoła w jego pamięci zatrzeć. Po przemówieniu, Ojciec św. udzielił błogosławieństwa.

ZWALNIANIE Z WOJSKA. Władze wojskowe wydały rozkaz, ażeby do dnia 1 czerwca zwolniono bezwzględnie wszystkich żołnierzy z roku 1899, zarówno tych, co służą od roku 1919, jak i tych, co później rozpoczęli służbę.

POWRÓT DO WARSZAWY ZRABOWANEGO MIENIA. Onegdaj przybył do Stołbców z Moskwy transport, składający się z 22 wagonów, zawierających maszyny zakładów żyrardowskich, zakładów graficznych Hirschowicza w Warszawie i fabryki ceramiki Mroziewicza i Krzywickiego w Warszawie, dwa wagony wiozące dzwony kościołów katolickich różnych parafji w liczbie 62, dwa wagony zawierające archiwa b. gubernjalnych urzędów włościańskich i Towarzystw wzajemnych ubezpieczeń od ognia. W najbliższych dniach transport ten nadejdzie do Warszawy.

OLBRZYMI WYLEW PRUTU. Z powodu ostatnich obfitych opadów deszczowych, Prut wezbrał tak gwałtownie i silnie, że obecna powódź przeszła wszystkie dotychczasowe swymi rozmiarami. Pod Kołomyją woda przerwała betonową tamę i zalała okoliczne pola, niszcząc wszystkie młynówki.

GRAD W MUSZYNIE spadł dnia 18 bm. tak wielki i z taką siłą, że w przeciągu kilku minut zniszczył zasiewy i kwiaty drzew owocowych, pokrywając pola grubą warstwą lodu. Woda zaś potoków górskich, wezbranych z powodu gwałtownej burzy, zalała część miasteczka, uszkadzając liczne domy.

SPIS POLSKIEGO BYDŁOSTANU. Wyniki ostatniego spisu bydłostanu, wykonanego równocześnie ze spisem ludności 1. X. 1921 r., stwierdzają, że bydła mamy około 8,000.000

owiec 2,010.000, trzody przeszło 5 miljonów, koni 3,300.000. Cyfry te wskazują, że bydłostan nasz w stosunku do przedwojennego zmniejszył się tylko bardzo nieznacznie. Koni mamy tylko o 200.000 mniej, niż przed wojną. Największy ubytek koni wykazują województwa poleskie, tarnopolskie i stanisławowskie. Ciekawym jest objaw w województwie lwowskiem, gdzie bydłostan zwiększył się, mimo, że wojna tam szalała najsrożej i najdłużej. Tłumaczy się ten objaw tem, że ludność miejscowa po wsiach podczas wojny częstokroć pomnażała swój dobytek drogą grabieży po dworach i tem, że najazd rosyjski ludność tę pod względem rekwizycji bydła szczególnie oszczędzał.

KATASTROFA NA WIŚLE POD WARSZAWĄ. Towarzystwo, złożone z czterech osób: dwóch młodych panienek, uczenic klasy VII i 2 studentów politechniki warszawskiej, wynajęło w ubiegłą niedzielę łódź od właściciela szkoły pływania i wypłynęło na środek Wisły. Nagle zerwała się ogromna wichura, powstały na wodzie wielkie fale, a po chwili napłynął olbrzymi bałwan wody i uderzył w łódź tak silnie, że ją formalnie zniósł z powierzchni wody. Utonęli 20-letni Edward Tchirschitz i 16-letnia Wanda Peszkówna, ocalało zaś rodzeństwo: 15-letnia Stefanja i 19-letni Alfred Stagnerowie. Dziewczynka uchwyciła się z całej siły brata, on zaś, walcząc z największym wysiłkiem z falami, zdołał dopłynąć szczęśliwie do brzegu.

WYLEW... SPIRYTUSU. We wsi Leśniówce, należącej do powiatu Gródek Jagielloński, — właściciel gorzelni Mojżesz Figmann obchodził się źle z robotnikami i prześladował ich na każdym kroku. Robotnicy z zemsty za nieludzkie postępowanie Figmanna, po ukończeniu pędzenia wódki, gdy w zbiornikach znajdowało się 11.200 litrów spirytusu, wybili dziurę w murze i otworzyli kramy. Wszystek spirytus rozlał się po polach. Policja aresztowała stróża Sołtysa, który miał odgrywać w tem wszystkiem główną rolę.

UTONIĘCIE REKRUTA PRZY PŁAWIENIU KONI W DĄBIU. W ostatnią sobotę po południu mieszkańcy Dąbia pod Krakowem poruszeni zostali tragicznym wypadkiem, jaki wydarzył się przy pławieniu koni w Wiśle przez żołnierzy. Oto w miejscu, gdzie Białucha wpada do Wisły, tworząc niebezpieczne wiry, nieświadomi tego rekruci wjechali do wody na koniach, by je pławić. Wir rzeki porwał jednego konia z jeźdźcem, który po chwili szamotania się z falą, zniknął pod powierzchnią wody. Po pewnym czasie w znacznej odległości od tego miejsca wynurzył się z wody koń bez jeźdźca. Bezradni żołnierze wezwali pomocy straży pożarnej, która, mimo usilnych poszukiwań za pomocą osęków, nie zdołała wyłowić utopionego.

Nazwiska nieszczęśliwego na razie nie stwierdzono; według opowiadań żołnierzy, był to rekrut, służący dopiero od czterech dni w wojsku.

PRZYMUSOWE SZCZEPIENIE PRZECIW CHOLERZE WE WSCHODNIEJ MAŁOPOLSCE. Wobec oficjalnego stwierdzenia cholery w Rosji sowieckiej i na Ukrainie, nadzwyczajny komisarz do walki z epidemjami zarządził przymusowe szczepienie antycholeryczne w następujących powiatach: Tarnopol, Borszczów, Husiatyn, Skałat, Zbaraż, Trembowla i Czortków.

WYBUCH W FABRYCE AMUNICJI. Dnia 25 maja o godzinie 8-ciej popołudniu nastąpiła eksplozja w fabryce amunicji w Blumau koło Wiednia. Z powodu braku wody nie można było ugasić pożaru, powstałego w sąsiedztwie magazynów prochu. Jeden objekt wyleciał w powietrze. Ogólna liczba ciężej i lżej rannych ofiar katastrofy wynosi 70 osób. — Śmierć poniosło ogółem 12 osób, 40 domów robotniczych, znajdujących się w pobliżu, zostało zrównanych z ziemią.

BOLSZEWICY RABUJĄ KOŚCIOŁY I MORDUJĄ POLAKÓW. Z pogranicza nad Zbruczem donoszą, że w czasie ostatnich rabunków w kościołach katolickich na Ukrainie przez orgny sowieckie, zrabowano również kościół w Zieleczach, Soprynkowcach, Kitajgrodzie, Motryczu i Grodku (pow. Kamieniecki). Wobec miejscowej ludności katolickiej zastosowały władze sowieckie ostre represje. W powiecie ušyckim w związku z rabunkami aresztowano lub zabito wielu Polaków, którzy chcieli się rabunkom tym przeciwstawić. Aresztowano także cały szereg księży. Wiele osób rozstrzelano. Krasnoarmiejcy ze zrabowanych chorągwi kościelnych porobili sobie pantalony. Katolicka ludność często ucieka do Polski.

SĄD NAD DUCHOWNYMI. W Petersburgu oddano pod sąd za przeciwdziałanie rozporządzeniom sowietów w sprawach cerkwi 8004 duchownych prawosławnych, z profesorem Nowickim na czele.

WYROK NA POLAKÓW W MOSKWIE. Sąd bolszewicki skazał 5-ciu wojskowych Polaków na śmierć i 4-ch na ciężkie roboty za to, że przezedłszy w czasie wojny polsko-bolszewickiej na stronę rosyjską uprzykrzyli sobie tę służbę i próbowali zbiedz, zabierając ze sobą broń i konie.

STRASZNE POKŁOSIE. Z powodu zapewnienia danego przez Cziczerina w Genui o absolutnej swobodzie w Rosji, Rada cerkwi prawosławnej ogłosiła deklarację, przypominającą o egzekucji 28 biskupów i 1.215 popów.

„National Titende“ zwraca uwagę na listy egzekucji bolszewickich obejmującą okres od listopada 1917 r., a ogłoszoną przez sowiety z całym cynizmem. Z listy tej dowiadujemy się, że bolszewicy w Rosji stracili 6.775 dyrektorów szkół i profesorów, 8.800 lekarzy, 54.560 oficerów, 260.000 żołnierzy, 10.500 oficerów policji, 48.500 żołnierzy policyjnych, 12.950 właścicieli ziemskich, 355,250 inteligentów, 192.350 robotników i 815.100 chłopów. — Razem mają bolszewicy na swojem sumieniu w tym okresie czasu 1,764.875 krwawych ofiar, wśród których nie brak ani chłopów ani robotników, mimo, że zwą się rządem „robotniczo-włościańskim“, którym chcieliby uszczęśliwić i Polskę.

BANDYTYZM W ROSJI. Wśród szalonej orgji cen, napady i grabieże w Rosji, stały się straszną plagą, prześladującą zwłaszcza mieszkańców miast. W nocy nawet w Moskwie niebezpiecznie pokazać na ulicy. Napastnicy rozbierają ofiary do naga i dopiero tak ograbione ze wszystkiego, puszczają.

Bandytyzm i mordy uprawiane są nie tylko wśród prolotarjatu fabrycznego. Głód, sytuacja bez jakiejkolwiek nadziei na lepsze jutro doprowadza również i inteligencję do wydobywania tą drogą kawałka chleba w dosłownem znaczeniu. Mordują bowiem nie tylko za zegarek złoty, pierścionek czy futro, lecz i za kilka funtów mąki, mięsa i t. p.

Pewna nauczycielka zamordowana została (było to na Krymie w miasteczku S.) przez swoich znajomych tylko dlatego, że była w posiadaniu 16 funtów mąki. Mordu dokonano dlatego, by nauczycielka niezdradziła tych, którzy odebrali jej mąkę.

Takie to są stosunki w „raju“ bolszewickim.

DŁUGI ROSYJSKIE. Według oficjalnych zestawień rządu sowieckiego, wynoszą długi rosyjskie zagraniczą blisko 6 miljardów rubli w złocie. Z tego przypada na Anglję 568.2 funtów szterlingów, na Francję 3.930 miljonów franków, na Amerykę 283.1 miljonów dolarów, na Japonję 255 miljonów yen, na Włochy 100 miljonów lirów. Długi przedwojenne i wojenne wynoszą 13 miljardów rubli w złocie.

EX-CESARZOWEJ ZYCIE WOLNO ZAMIESZKAĆ W HISZPANJI. Rada ambasadorów przyszła do przekonania, że niema najmniejszego powodu czynić jakichkolwiek zastrzeżeń co do pobytu byłej cesarzowej Zyty w Hiszpanji. Jak podają dzienniki, ex-cesarzowa Zyta wraz z rodziną opuściła Madejrę i udała się do Hiszpanji.

GIEŁDA PIENIĘŻNA. Dolary 3.950. — franki 870, marki niem. 14.50, liry 205, floreny holenderskie 1550.

GIEŁDA ZBOŻOWA. Żyto 13.900 — ziemniaki 2.000 — mąka żytnia 70 proc. 20.700, mąka pszenna 60 proc. 28.000, otręby pszenne 8.500 Mk.

Składki.

SKŁADKI DLA SS. DOMINIKANEK: Ks. Steinsdorfer, Odporyszów 2.000 Mk.

Odpowiedzi Administracji.

Julja Jankowska, Pustomyty. Pieniądze otrzymaliśmy, dziękujemy. — **Podobieński Stanisław**, Moszczenica. Pieniądze i obligacje otrzymaliśmy, za życzliwość serdecznie dziękujemy. — **Zajączkowski Jan**, Harklowa do końca b. r. należy zapłacić 570 Mk. — **Franciszek Parlewicz**, Danja. Pieniądze przesłane przez Konsulat otrzymaliśmy, dziękujemy. — **Wawrzyniec Lach**, Skopów. Pieniądze za II. kwartał otrzymaliśmy. — **Ks. Hrynkiewicz**, Grodno. Prenumerata wyrównana. — **Ks. Piotrowski**, prob. Mogiła. Donosimy, że na II. kwartał zostało 60 Mk. — **Tomasz Kempisty**, Łączna. Pieniądze w lutym i kwietniu b. r. otrzymaliśmy.

Humor i satyra.

WYTŁUMACZYŁ.

— Podsądny, jesteście oskarżeni przez policję o popełnienie licznych złodziejstw pod nazwiskami: Długowskiego, Krótkiewicza i Średniowskiego, a żadne nie jest waszem prawdziwem.

— Przepraszam pana sędziego, przecież ja do takich interesów nie mogłem używać mego własnego uczciwego nazwiska!

Redaktor naczelny: Ks. Franciszek Mirek. Odpow. redaktor: Adam Seweryn. — Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud katolicki“ Stow. zarej. Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.